

Jak można osiągnąć niską cenę mleka?

# Litr mleka w Warszawie 10 gr.

Tajemnice handlu mlekiem

Zaczyna się wielka kampanja mleczna, wojna o mleko, ten niezwykle edywczy produkt. 15 b. m., a więc już za kilka dni ma wejść w życie ustawa nabiłowa z 2 grudnia 1932 r., regulująca handel mlekiem i przetworami mlecznymi. Być może wprowadzenie w życie tej ustawy zostanie znowu odroczone, ale to w niczym nie zmienia postaci rzeczy. Warszawa musi zwycięsko przeprowadzić kampanję o tanie i nalezycie czyste mleko.

OD 20 GR. DO 45 GR. ZA LITR.

Mleko jest drogie. Cena jego w Warszawie waha się od 20 — 45 gr. za litr! Mleko dwugroszowe, to przeważnie sklepowe, sprzedawane ukradkiem, brudne, niezdrowe. Maksymalna cena sprzedaży mleka w detalu wynosi 25 gr. Jest to jednak „cena papierowa”. Sklepy, chcąc wytrzymać konkurencję ze sprzedawcą pokatną, obniżają czasami samą cenę na 20 gr., godząc się na sprzedaż bez zysku, byle nie tracić klientów. Mamy więc dwa rodzaje mleka dwugroszowego: w drobnych sklepikach fałszywanego a sprzedawanego z zyskiem i drugi, sprzedawany bez zysku, zwykłego.

„PROSTO OD KROWY”.

To jest granica niskich cen. Wahanie ich ku dółowi są już bardzo nieznaczne, natomiast cena olbrzymio rośnie ku górze, często blisko o 100 procent!

Wiele gospodyń przepłaca grubo za mleko t. zw. „prosto od krowy”, nawiasem mówiąc w 50 procentach (co najmniej), kupowane na miejscu w Warszawie, w hurtowniach, po znacznie niższych cenach. Za przelanie z naczyń hurtowni do baniek płać gospodynie! Od 30 gr. do prawie 50 gr. za litr! Czy w tych warunkach i przy tej cenie może Warszawa konsumować znaczne ilości mleka? Czy to mleko, często drogo opłacane, posiada pełne znaczenie odżywcze, zdrowotne?

300 TYS. LITRÓW MLEKA  
DZIENNIE POCHŁANIA WARSZAWA

Spożycie mleka w Warszawie jest niesłychanie niskie. W r. 1926, Warszawa pochłaniała dziennie ponad 173.000 litrów, t. j. średnio na osobę 0,17 litra, poczem nastąpiło podnoszenie konsumpcji tak, że już w r. 1932 osiągnęła ona średnio 261.000 litrów, t. j. 0,23 litra na osobę. Norma ta wzrasta, ale niesłychanie powoli. Obecnie średnia dla Warszawy, wynosi około 0,25 litra na osobę. Jest to średnia wyjątkowo niska. W miastach szwajcarskich stała norma przewyższa 1 litr na osobę, w Wiedniu 0,4 litra, w Berlinie 0,3 litra!

O TANIE MLEKO DLA WARSZAWY!

Widać ze wzrostu normy, że masy ludności miejskiej doceniają w pełni wartość mleka i starają się zużywać go jak najwięcej. Na przeszkodzie stoi cena. Przy cenie notowanej, maksymalnej, w detalu 25 gr., producent otrzymuje 13 gr. z litra, hurtownik 1,5 gr., detalista 5 gr.,

koszty handlowe wynoszą 5,5 gr. Ceny obniżyć w zwykły sposób w granicach znacznych nie można. Producent i tak wytwarza poniżej kosztów własnych, detalista często obecnie rezygnuje z zysku. Więcej jak obniżyć cenę?

NIE WIĘCEJ JAK 25 TYS.  
BAKTERYJ W 1 CM.

Na Zachodzie rozwiązano tę sprawę dość prosto. W krajach o dużym spożyciu mleka sprzedaje się je w kilku gatunkach, a więc: „pełne wyborowe” t. j. takie, o którym mówi nasza ustawa z 9 grudnia 1932, że musi zawierać najmniej 3,2 proc. tłuszczu, najwyżej 1 miligram zanieczyszczeń w jednym centymetrze sześciennym, i nie więcej jak 250 tys. bakterij w jednym centymetrze sześciennym. Takie mleko

sprzedawane jest zagranicą po cenach zwykłych, jest kontrolowane, oczyszczone i sprzedawane w zamkniętych hermetycznie butelkach. Ale obok tego sprzedawane jest mleko „pół pełne”, z mniejszą zawartością tłuszczu około 1,5 proc. i mleko t. zw. „pełne” o nieco jeszcze niższej zawartości tłuszczu. Czy jest to mleko gorsze? Nie. Mleko „pełne wyborowe” potrzebne jest dla dzieci w okresie rozwojowym i gatunki o niższej zawartości tłuszczu, nie mają tych walorów odżywczych. Dla dziecka mleko takie jest konieczne, natomiast dorośli mogą spożywać mleko „pół pełne” i „pełne” t. j. o niższej zawartości tłuszczu. Mleko to, z wyjątkiem tłuszczu, posiada wszystkie inne pożyteczne składniki, a przede wszystkim witaminy. Mleko to

ze względu na działanie na przewód pokarmowy jest szczególnie wskazane właśnie dla osób dorosłych, którym często szkodzi mleko pełnowartościowe (około 3% tłuszczu). A cena mleka „pół pełnego” może wynosić 15 — do 20 gr. za litr, a „pełnego” nawet 10 gr.! Szerokie rzesze ludności miejskiej w ten sposób mogą otrzymać tanie i zdrowe mleko.

Tajemnicą handlu mlekiem zajmujemy się jeszcze i wyjaśnimy ją gruntownie. Mleko w Warszawie musi być higieniczne, zdrowe i tanie!

## Wykupowanie kopalń węglowych z rąk francuskich

Jak donosi agencja PID, prowadzone są rozmowy w sprawie wykupienia przez polski przemysł węglowy szeregu kopalń, znajdujących się w rękach francuskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W ostatnich dniach doszło do wykupu większości akcji kopalni węglowej „Flora” pod Dąbrową. W kopalni tej znaczny pakiet akcji mieli dotąd przemysłowcy francuscy.

## Echa sprawy chodorowskiej

W związku z notatką p. t. „Podarunki cukrowni dla urzędników stacji kolejowej w Chodorowie”, zamieszczonej w „Nowinach Codziennych”, otrzymaliśmy od inż. Adama Korwin - Piotrowskiego, naczelnego dyrektora cukrowni „Chodorów” następujące wyjaśnienie:

Przed 6 tygodniami 7 laty t. zn. w latach 1928 i 1929 na stacji Chodorów i na linii Lwów — Stanisławów panował olbrzymi ruch kolejowy, wzmógł się w dodatku dostawą 14.000 wagonów buraków dla cukrowni.

Stacja chodorowska, będąc nieprzygotowaną do tak olbrzymiego ruchu, uległa w pewnym krótkim okresie zatorowi wagonów. Zator powstał wówczas nie z winy cukrowni, lecz spowodowany szczupłością stacji, a teoretycznie oddierane postojowe wyniosło, o ile idzie o cukrownię chodorowską, 50.000 zł. Fakt ten był Dyrekcją kolejowej wówczas znany, bardzo często kontrolowany przez różne instancje i nikt nie żądał zapłaty od cukrowni, wiedząc, że nie ponosi ona z tego powodu winy.

Tu należy zaznaczyć, że w tym okresie cukrownia chodorowska zapłaciła kolei za frachty około 6.000.000 zł. czyli, że wspomniana suma 50.000 zł. była drobna kwota, niewynosząca nawet 1 proc. od zapłaconych przewozów.

Równocześnie w tym samym okresie kolej zaliczyła cukrowni omówione różnie błędne taryfy także na kilkadziesiąt tysięcy złotych, które cukrownia od kolei wyreklamowała, nie posiadając kolei o nieuczciwość z tego powodu. Przy tych milionowych obrotach pieniężnych, są to obustronne rozrachunki handlowe, nie mające nic wspólnego z nadużyciem.

Ostatnio wskutek fałszywych denuncjacji, zaczęto robić dochodzenia, dlatego za ten zator nie zaliczono cukrowni chodorowskiej postojowego w wysokości 50.000 zł. Dochodzenia będą w najbliższym czasie ukończone i wykażą niewątpliwie najzupełniejszy brak winy personelu kolejowego.

Ci sami denuncjatorzy z powyższej czysto technicznej i rachunkowej sprawy związali kwestię świętecznych prezentów, w formie cukru, która od chwili powstania cukrowni rokrocznie były dawane na Boże Narodzenie funkcjonariuszom kolejowym, pocztowym, miejskim, księżom i róż-

nym pracownikom. Powyższe prezen ty gwiazdkowe w ilościach od kilku do kilkudziesięciu kg. cukru dawane były zwyczajowo od 20 lat, publicznie, bez ukrywania tego i bez wymaganja jakichkolwiek usług z niczyjej strony. Również dawała cukrownia i daje obecnie cukier na różne cele społeczne, ochronki, dokarmianie dzieci i t. d.

Toczące się w tej sprawie śledztwo sądowe jest na ukończeniu i nie wątpię, że nie stwierdzi żadnego wykroczenia ze strony dyrekcji cukrowni, której i ja byłem członkiem wówczas. Spodziewam się również w najbliższym czasie zakończenia tych badań i otrzymania pełnej satysfakcji.

Wypada dodać, że cukrownia chodorowska mając w latach 1928 i 1929 obrotu kilkadziesiąt milionów złotych, będąc instytucją czysto polską, dawała rokrocznie na cele społeczne i narodowe sumy, idące w wiele setek tysięcy złotych. Na budowę szkół i domów ludowych w okolicy dała około 180.000 zł. Nielogiczne byłoby zatem, aby równocześnie działała na szkodę kolei na 50.000 zł. Podobne denuncjacje i plotki ubliżają naszemu przedsiębiorstwu, sam zatem zwróciłem się do p. Ministra Kolei o jaknajszersze zbadanie sprawy i danie nam satysfakcji, zaś do władz sądowych o jaknajszersze przeprowadzenie badań i ogłoszenie swej decyzji.

## Koszty ekspertyzy w Zakładach Żyrardowskich

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył zaliczkę dla biegłych prowadzących zmundną ekspertyzę z Zakładach Żyrardowskich, celem ustalenia ewentualnych strat poniesionych przez polskich akcjonariuszy. Zaliczka wynosi 9.000 złotych.

Prace nad ekspertyzą przeciągają się i potrwać do jesieni.

## Przeciw podwyżce podatku miejskiego

W czwartek 10 bm. w sali Warsz. Tow. Higienicznego odbyło się nadzwyczajne zebranie warszawskich właścicieli nieruchomości, zwołane przez wszystkie ich organizacje, w celu omówienia projektowanego przez tymczasowy zarząd miasta podwyższenia podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości z 57,5 do 100 proc.

Thunny udział w zebraniu, na które mimo trzaskającego mrozu, przybyło przeszło 1500 osób, dowodzi, jak wielkie zaniepokojenie i rozgoryczenie wywołało zarządzenie p. Starzyńskiego. Zualazy one też wyraz w referatach i przemówieniach dyskusyjnych, w których wykazano, że projektowane dodatki, są nieracjonalne, a odbijają się z niesłychaną siłą na interesach Skarbu Państwa i na

sprawie mieszkaniowej w Polsce, nie przynosząc żadnej korzyści samorządowi warszawskiemu.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji zebranie zwraca uwagę na katastrofalną skuteczkę kryzysu sytuacyj własności nieruchomości miejskiej w stolicy, a na znaczną natomiast poprawę sytuacji finansowej miasta w roku ubiegłym, wobec akcji oddłużeniowej rządu. Miasto zresztą pobiera od właścicieli nieruchomości ukryty w opłatach za wodę i kanały podatek, przekraczający 6.300.000 złotych rocznie i już zaległości z tego tytułu, rosnące z roku na rok, osiągnęły kwotę 7 mil., po podwyższeniu zaś podatku komunalnego do podatku od nieruchomości będą dalej rosły, niwecząc cały dochód z wymienionej podwyżki.

## O czym kupcy niezawsze pamiętają Nieuprzejmość obsługi odstrasza kupujących

OBRAZEK Z ŻYCIA.

Okna wystawowe olbrzymiej większości sklepów warszawskich w okresie mrozów tracą zupełnie swą siłę magnetyczną i nie przyciągają, a tem samem nie zachęcają do wejścia przechodzących klientów. Do nielicznych wyjątków należą te firmy, które dbają o to, żeby okno wystawowe nie zamarało, ustawiając mniej lub więcej estetyczne rozgrzewacze.

CHAOS NA WYSTAWACH.

Gdy mimo wszystko uda się nam zajrzeć na wystawę przeciętnego sklepu, ogarnia nas grube rozczarowanie. Na wystawie panuje chaos, a nieraz wręcz... śmietnik. Wszystko, co dany sklep posiada, ułożono w sposób urągający najprymitywniejszym zasadom logiki i estetyki. Przechodzień odchodzi najzupełniej zdezorientowany: widział wszystko, zasadniczo jednak nie widział nic, gdyż nic nie zostało mu w pamięci.

Dlatego też kupcy winni dolażyć nieco więcej starań i pokazywać na wystawach niedużo rzeczy, lecz takich, które przykuwałyby wzrok przechodnia, zmuszając go do zatrzymania się i dokładniejszego obejrzenia. Kto wie, czy nie spowodowałyby to również tego, że zaciekawiony przechodzień stałby się dzięki wystawie stałym klientem?

OBSŁUGA.

Skoro się już wejdzie do sklepu, z konieczności trzeba mieć do czynienia z subjektami. Trudno, samemu nie można powyciągać z półek wszystkiego, co się chce obejrzeć, funkcja ta należy do sprzedawcy.

Na wstępie należy zaznaczyć, że to, co będziemy pisać o ekspedjentach i kasjerach, nie dotyczy ogółu, tylko wyjątków, które nie zdają sobie z tego sprawy, szkodzą interesom nie tylko własnym, ale również i interesom swych pryncypałów i ogółu kolegów i koleżanek.

Znaczną ilość subjektów wszystko inne ma na uwadze, a nie uprzejme obsłużenie przybysza. Dlaczego tak się dzieje? Czy kupcy tego nie widzą, a widząc nie rozumieją, iż odstrasza w ten sposób klientów?

Żeby nie być gołosłownym, przytoczę taki autentyczny obrazek. Wszedłem do jednego ze sklepów kolonialnych. Wyjątkowo w sklepie nie było nikogo. Korzystając z tego subtelnej zabawy li się rozmową. Zaden z nich nie zwrócił na mnie uwagi — rozmawiali w dalszym ciągu. Dopiero po wyraźnym zwróceniu się do jednego z nich zostałem obsłużony. Inni w tym czasie drwiąco spoglądali w moją stronę, dzieląc się pocichu jakimiś, niedoświadczeni dla mnie, uwagami.

Rzecz jasna, iż więcej do tego sklepu nie chodzę. Takich zaś jak ja, którzy mają anse do tych czy innych sklepów jest niewątpliwie bardzo wielu.

KASA CZY URZĄD ŚLEDZCY?

Bardzo często spotyka się w sklepach kasjerki, które powinny raczej pełnić funkcje wywiadowczy w urzędzie śledczym. W ka-

żdym kupującym wietrzą one oszustwa, pragnącego wcisnąć im fałszywy pieniądz, lub też złodzieja, czyhającego tylko na nieuwagę sprzedawców, ażeby cokolwiek ukraść.

Pozatem, niemal we wszystkich sklepach klient narażony jest na niezbyt uprzejmym tonem postawione pytanie: Czy nie ma pan drobniejszych? albo na lakonicznym stwierdzenie: Nie mam drobnych! Co ma zrobić w takim wypadku kupujący? Czy może ma sam wyjść na ulicę zmieniać pieniądze?

Wszystkie te rzeczy również bardzo nieprzychylnie usposobiają kupującego do danego sklepu i skłaniają do omijania go zdaleka.

Nie stawiamy w tym wypadku zarzutów. Doradzamy jedynie, ażeby kupcy i to nie tylko warszawscy, we własnym interesie zwrócili baczniejszą uwagę na cytowane przez nas rzeczy. W. W.

## Warszawska giełda pieniężna

w dniu 11 stycznia

Dewizy: Belgia 124,00 (sprzedaż 124,31, kupno 123,69); Gdańsk 172,85 (sprzedaż 173,28, kupno 172,42); Holandia 357,50 (sprzedaż 358,80, kupno 357,00); Londyn 25,96 (sprzedaż 26,09, kupno 25,83); Nowy Jork (kabel) 5,28 i pół (sprzedaż 5,31 i jedna ósma, kupno 5,25 i jedna ósma); Paryż 34,93 i pół (sprzedaż 35,02, kupno 34,85); Praga 22,11 (sprzedaż 22,16, kupno 22,06); Szwajcaria 171,51 (sprzedaż 171,94, kupno 171,08); Włochy 45,32 (sprzedaż 45,44, kupno 45,20); Berlin 212,50 (sprzedaż 213,60, kupno 211,60).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5,26. Rubel złoty: 4,58 i trzy czwarte — 4,58 i pół. Dolar złoty 8,911, Rubel srebrny 1,62, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,70. Gram czystego złota 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 190 i pół — 191 i jedna czwarta. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25,98.

Papiery procentowe: 3 proc. budowlana 46,50 — 46,75, 4 proc. inwest. zw. 116,25, serj. 117,25, 5 proc. konwersyjna 66—66,50, 5 proc. kolejowa 61, 6 proc. dolar. 74,50, 7 proc. stabilizacyjna 70,50—70,88, po 500 dol. 70,50—70,75, 8 proc. obl. budowl. B. G. K. I em. 93, 8 proc. Przem. Pol. fund. 83, 4 i pół proc. ziemskie 52,75 (+25), 7 proc. ziemskie dolar. 49, 5 proc. Warszawy stare 71,50—71,75, nowe 61,13 — 61,50, 5 proc. Łodzi stare 61,50, nowe 52,75.

Akcje: Bank Polski 97,75 — 98,00;

Lipol 10,10; Norblin 35,00; Starachowice 13,25; Haberbusch 40,50.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych i akcji — mocniejsza.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. słaska — 71 i pół (w proc.); 7 proc. m. st. Warszawy 68 i jedna czwarta — 68 i trzy ósme (w proc.).

## Warszawska GIEŁA ZBOŻOWA w dniu 11 stycznia

Ogólny obrót 3.212 tonn, w tem żyta 1.820 tonn. Notowano za 100 klg.: Pszenica jara czerw. szkl. 18,50 —19, jednolita 18,50—19, zbierana 17,50—18, żyto 1-szy st. 14,50—15, II-gi 14,25 — 14,50, owies 1-szy st. 14,50 — 15, II-gi 13,50—14,50, III-ci 13—13,50, jęczmień brow. 21,50 — 23, gat. II-gi 19,50—20, III-ci 16,75 —17,25, IV-ty 16,25 — 16,75, mąka pszeniana gat. I-B 31—33, C 29—31, D 27—29, E 25—27, II-B 23—25, mąka pszeniana gat. D 22—23, mąka pszeniana gat. B 21—22, mąka pszeniana gat. G 20—21, III-A 15—16, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24, do 65 proc. 22—23, II-gi 17—18, razowa 17—18, poślednia 14,50—15, otreby pszenne grube 11—11,50, średnie 10—10,50, mialkie 10—10,50, żytnie 8,75—9.

## Z nasytki

## Wystawy w Zachęcie

Obecna wystawa z Zachęty należy do udanych i nader urozmaiconych, pod względem doboru materiału, gdyż gromadzi prace: od dzieł Witolda Pruszkowskiego (1846 — 1896), począwszy, a na utworach grafiki reklamowej kończąc. Zwalazcza szczególny jest pomysł Zachęty, urządzenie wystawy retrospektywnej dzieł W. Pruszkowskiego, malarza dużego talentu, którego obrazy nie tylko wśród szerszej publiczności, ale także i przez sfery artystyczne, są właściwie prawie nieznane. Jeszcze za życia artysty, on sam był, po części, przyczyną tej niepopularności, gdyż nie uznawał wszelkiego rozgłosu i zabraniał swym najbliższym zwracania uwagi społeczeństwa na swoją artystyczną działalność. Teraz ten świetny malarz, dzięki inicjatywie Zachęty, został słusznie przypominany ogółowi i doborom

zgrupowanych prac wskazuje na jeszcze jedną ważką pozycję naszego malarstwa XIX-go stulecia.

Pruszkowski (Witold) urodził się na Ukrainie, w 1846 roku. We wczesnej młodości przebywał z rodzicami w Paryżu, gdzie pobierał lekcje rysunku u Tadeusza Góreckiego. Później studiował w Monachium i Krakowie, uczęszczał tu do klasy kompozycji, prowadzonej przez Matejkę. Cześniejszy wpływ Matejki wykazują też niektóre wcześniejsze jego obrazy. Z Krakowa przeniósł się do Mniowa; tu się osiedlił i mieszkał 20 lat. Ostatnie lata życia artysty były jednym pasmem cierpienia, spowodowanego nieuleczalną chorobą (raka) i straty jednego oka.

Pruszkowski był naturą bujną, o wczesnych uzdolnieniach. Miał zdolności muzyczne i literackie i jako amator dawał również upust

swym zainteresowaniom w tych dziedzinach. Według relacji syna, Kazimierza, pracował niesłychanie dużo, malując stale przez większą część dnia. Wyszedł ze szkoły realistycznej, by, przez romantyzm, dojść do impresjonizmu. Właściwie miał temperament romantyka we wszystkich okresach swej twórczości. Był nim z urodzenia. Jego romantyzm posiadał odcień liryczny, niebohaterski, a marzeńciwość uosiło go w krainie fantazji. Stąd też jego obrazy, o tematach fantastycznych, mają w sobie jakiś ton delikatny i czuły, nieledwie kobiecy, choć technika tych utworów jest zdecydowanie męska.

Jak nasi romantycy, zwrócił się Witold Pruszkowski do ludu, poprzedzony w tem przez polskich plastyków, połowy XIX-go stulecia, którzy znowu, szukali w prostactwach typu, malowniczości, prawdy życiowej, nie spaconej patosem, lub konwencjonalizmem klasycyzmu. Pruszkowski sięgnął przedewszystkiem do skatbniey podan ludowych, opierając treść wielu swych obrazów na wie-

zeniach naszego ludu. Również Słowacki, z okresu mesjanizmu, natchnion Pruszkowskiego do szeregu dzieł, jak np.: „Śmierć Anhellego”, „Śmierć Ellenai”, „Eloie wśród grobów”...

Ogół zwrócił się przedewszystkiem do tych utworów artysty, najbardziej rozwinętych w tenacii, zniewalających potem bezsprzecznym urokiem, emanującego z nich liryzmu. Rozmówcami w malarstwie, znajdując w portretach olejnych Pruszkowskiego piękną malarską fakturę, pańskich gestów, majsterski i lakoniczny, swobodny i pewny, a zarazem bardzo szlachetny w powściągliwości efektów. Brawurowy i pięknie lepiony farbą jest autoportret, o dużej sile wyrazu malarskiego. Dzieło to pochodzi z ostatnich lat twórczości artysty. Niewielu potrafi malować tak świeżo i sęhyku życia. Ten obraz to dowód, że Pruszkowski zmarł za wcześnie, w pełni sił.

Zbiorowa wystawa prac Emilii Wysockiej składa się z pejzaży, por-

tretów, wnętrz i kilku aktów. Obrazy p. Wysockiej są typowym przykładem maskulinizacji talentu kobiecego. Malarstwo jej, jak również Michałiny Krzyżanowskiej, ukształtowało się w zasięgu wpływow Komrada Krzyżanowskiego i spod sugestji jego sztuki do dziś dnia nie zdolało się uwolnić. Jedną z najistotniejszych zalet malarstwa artystki jest zamasyzta, energiczna i pewna technika, wyzyskująca trafnie maskowość farby olejnej. Zdudzenia barwności osiagane są, zwłaszcza w portretach i wnętrzach, raczej drogą kontrastowości walorowej, z użyciem (i nadużyciem) tonów dochodzących aż do czerni. W pejzażach, gąma barw jaśniejsza, kontrastowość walorowa zanika, kolory są czyste i świeżo, lecz filozofia kolorystyczna nie nazbyt skomplikowana.

Przydałoby się trochę studjów palety najnowszey.

W ostatnich czasach mieliśmy dość często sposobność oglądać na wystawach prace, z zakresu grafiki reklamowej. Przy okazji pisalem już

w ABC kilkakrotnie o charakterze i zadaniach tego rodzaju sztuki. Nie ma więc teraz potrzeby zaczynać znowu wszystko od początku, z racji wystawy „Kola art.-grafików reklamowych” w Zachęcie. Charakterystyczny raczej wystawców. Można ich podzielić na trzy grupy: jakby ławie, prawie i centrum. „Prawica” ma charakter najbardziej malarzski, a zarazem najmniej zdaje się ulegać wpływom obcym. Składa się przeważnie z ilustratorów, wychowanków naszej Akademji Sz. P., zgrupowanych wokół czasopisma „Piomik”. Jako typowe przykłady wymieniam: Byline, Zawidzka, Łuczkiewicz. „Nieliczne „centrum” jest bardziej graficzne i składa się z 3 osób: Hladkówny, Manteuffla i Wajwoda. Wreszcie przedstawicielami „lewicy” są przeważnie artyści żydowscy, którzy studiowali w Niemczech, lub też wyraźnie wpływem niemieckim ulegają. Ta grupa jest najbardziej drukarsko - graficzna. Przykłady: Berman, Mund i inni.

Wiktor Podolski